

wszystko jest darem Bożym. I sukces i porażka. Bowiem Bóg daje człowiekowi drogę do zbawienia. Na tej drodze nie ma zbędnych rzeczy. Wszystko zaś, jeśli odpowiednio przyjmie, służy nawracaniu się, kroczeniu ku zbawieniu. Za wszystko zatem powinien dziękować.

Uwielbijmy Boga za każdy dar, jaki nam udziela. On bowiem niesie nam zbawienie. Niech każdy z nas chociaż raz będzie wdzięcznym Samarytaninem, upadnie na twarz przed Jezusem Chrystusem i podziękuje Mu, mimo, że nie wszystko wydaje mu się zrozumiałe w życiu. Okażmy wdzięczność ze względu na ufność jaką pokładamy w Bogu, który jest Bogiem prawdziwie Miłującym człowieka! Wówczas będziemy gotowi, aby usłyszeć słowa: „Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła”.

Ks. Artur Aleksiejuk



OGŁOSZENIA



1. Osoby pragnące przyjąć kapłana z wodą święconą (tzw. po kolędzie), dokonać poświęcenia mieszkania lub domu, proszone są o wpisywanie się na listę wyłożoną w punkcie zakupu świec



NABOŻEŃSTWA



26. 01. – Całonocne czuwanie – godz. 18.00

27. 01. – Boska Liturgia – godz. 10.00



Wydawca: Kaplica pw. św. męcz. archimandryty Grzegorza (Peradze),
ul. Lelechowska 5, 02-351 Warszawa

Redaktor: ks. Artur Aleksiejuk

Kontakt: tel. 603 037 770; ks.artur.aleksiejuk@gmail.com

Osoby pragnące wesprzeć finansowo wydawanie gazetki parafialnej proszone są o kontakt z ks. Arturem

Kaplica pw. św. męcz. archim. Grzegorza (Peradze)
w Warszawie

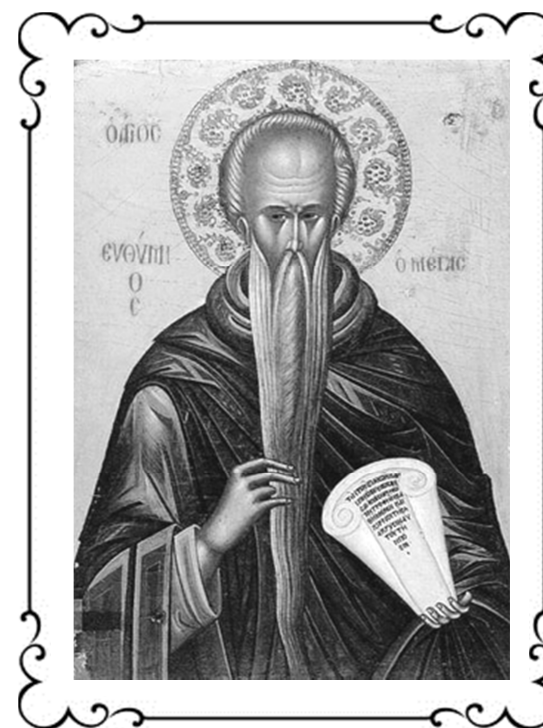
Biały Anioł

Nr 21 (2013)

20 stycznia 2013 r.



Św. Eutymiusz Wielki



Dzień liturgicznej pamięci – 20 stycznia



O świętym



Dzisiaj, w dniu 20 stycznia, mija 1540 lat od śmierci św. Eutymiusza Wielkiego.

Św. Eutymiusz urodził się w 377 r. w Melitene w Armenii. Po śmierci ojca, będąc jeszcze bardzo młody, trafił pod opiekę wuja, który był duchownym. Następnie o jego wychowanie i wykształcenie zatroszczył się biskup Meliteny, który w 396 r. wyświęcił Eutymiusza na kapłana i natychmiast otrzymał nominację na egzarchę monasterów w Palestynie. Zamiłowanie do spokoju, słuchania i rozważania Pisma Świętego oraz niechęć do wyraźnie rysującej się przed nim kariery kościelnej skłoniły jednak Eutymiusza do szukania samotności. Około 405 r. w tajemnicy udaje się do Palestyny z zamiarem zostania mnichem i pragnieniem naśladowania życia Chrystusa na pustyni. Początkowo był uczniem anachoretów (pustelników), a następnie przebywał w ławrze w Faran. Podróżując po świętych miejscach, zamieszkiwał głównie w jaskiniach, gdzie wiódł pustelniczy żywot. W końcu osiadł w pustelni między Jerozolimą i Jerychem w grocie św. Teoktysta, gdzie prowadził bardzo surowy tryb życia. Tu całkowicie poświęcił się Bogu, spędzając życie we wstrzeźliwości, modlitwie i pracy. Po pięciu latach odszedł głębiej na pustynię i zamieszkał w jaskini położonej na wzniesieniu. Swoim życiem dawał tak mocne świadectwo piękna Ewangelii, że doprowadził do wiary chrześcijańskiej wielu mieszkańców pustyni, w przeważającej mierze koczowników, postugujących się językiem arabskim.

Święte życie pustelnika sprawiło, iż wokół niego zebrało się grono mnichów, pragnących go naśladować. Objął nad nimi duchowe kierownictwo, jednocześnie nie rezygnując z samotności. W taki sposób powstała wspólnota monastyczna, którą z czasem nazwano ławrą św. Eutymiusza. O wyjątkowym ascetyzmie świętego świadczy fakt, iż jadł tylko w soboty i niedziele, spał nie kładąc się lecz siedząc lub stojąc, przytrzymywał się za sznur przywiązany do narożnika celi. Za to wszystko Bóg nagroził go darem przepowiadania przyszłości oraz uleczenia chorych. Jego modlitwa miała taką siłę, że sprowadzała deszcz, wyganiała demony, przywracała zdrowie. Życie monastyczne w ławrze Eutymiusza było wyważone, pełne ludzkiej serdeczności oraz dalekie od przesady i ekscentryczności. Stało się ono inspiracją dla typikonu, który jego uczeń Saba wypracował dla swojego klasztoru i który legł u podstaw organizacji monastycznej typu anachoreckiego (pustelniczego) w całej Palestynie. Podczas swego życia św. Eutymiusz wielokrotnie stawał w obronie Prawosławia. Skutecznie zwalczał ówczesne herezje: nestorian, eutylian, manichejczyków. Gdy cesarzowa Eudoksja poparła kandydaturę monofizyty Teodozjusza na opustoszałą stolicę jerozolimską, stanął na czele zdecydowanej opozycji. W końcu cesarzowa zmuszona była ustąpić. Św. Eutymiusz odegrał także bardzo ważną rolę w dziejach ówczesnego Kościoła i to między innymi właśnie dzięki niemu Kościół w Jerozolimie przyjął postanowienia Soboru Chalcedońskiego.

Św. Eutymiusz Wielki zmarł 20 stycznia 473 r. mając dziewięćdziesiąt sześć lat, tydzień wcześniej przepowiadając swą śmierć. Jego życie opisał Cyryl ze Scytopolis w *Żywocie mnichów palestyńskich*, a także św. Szymon Metafrasta.

Oprac. ks. Artur Aleksiejuk



Słowo na niedzielę



„Gdzie jest dziewięciu? Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec.” Kiedy ostatni raz dziękowałeś Bogu za Jego łaskę? Kiedy ostatni raz upadłeś na twarz przed Chrystusem, aby oddać Mu chwałę i uwielbić za niezliczone dary, jakie otrzymujesz w swoim życiu? Kiedy ostatni raz w ogóle zauważyłeś błogosławieństwo Boga, które On roztoczył nad tobą? Do kogo jesteś bardziej podobny: do tych dziewięciu, czy do Samarytanina? Rozważmy wspólnie dzisiejsze Słowo Boże, ponieważ porusza bardzo ważną kwestię – kwestię wdzięczności.

Naprzeciw Jezusa wyszło dziesięciu trędowatych i wołało, by ulitował się nad nimi. Prośli o uzdrowienie. Jezus kazał im pokazać się kapłanom. Nieco zdziwieni, poszli, a gdy szli, zostali uzdrowieni. Nie posiadali się z radości. To uzdrowienie było darowaniem nowego życia. Oni po tak strasznej chorobie narodzili się od nowa. Jednak tylko jeden - Samarytanin wrócił do Chrystusa „chwaląc Boga donośnym głosem, upadł na twarz do Jego nóg i dziękował Mu.” Tylko on jeden podziękował Bogu. Pozostali zajęci własnym szczęściem zapomnieli o Tym, który to szczęście sprawił. Jakże to smutne. Jakże ważnym jest, by człowiek otrzymawszy łaskę, wrócił do Boga i podziękował Mu za nią. Samarytanin tak uczynił. Uznał, iż sprawcą tak wielkiego dobra jest Bóg. Wielbił Go i dziękował. W zamian usłyszał bardzo ważne słowa: „Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła.”

Słowa takie Jezus wiele razy wypowiada po uzdrowieniu z różnych chorób. Słowa te niejako są potwierdzeniem uzdrowienia, swego rodzaju pieczęcią, gwarancją Bożego działania. Mimo, że Jezus Chrystus mówi, że to wiara uzdrowiła, to uzdrowienia dokonuje Bóg. Tylko, że człowiek może to przyjąć z wiarą lub nie. Jeśli przyjmuje z wiarą, jeśli dostrzega w tym Boże działanie, jeśli uznaje Boga jako tego, który dokonuje cudu uzdrowienia, jeśli dziękuję Mu, uniża się, uwielbiając Boga za tak wielką łaskę, wtedy Bóg potwierdzając cud daje „glejt”, swoje błogosławieństwo. A to jest niezmiernie istotne. W życiu często człowiek doświadcza Bożego działania. Staje się jego udziałem Boży dar, Boża łaska. Niestety nie zawsze człowiek uznaje to za Boże błogosławieństwo. Często po prostu cieszy się z pomyślności, ze spraw, z tego, że udało mu się coś zrobić, czy załatwić, że powiodło mu się. Jest dumny z siebie, chce, by inni widzieli jego sukces. Nawet w sprawach mniej ważnych, zwykłych, codziennych, uważa pomyślność za swoją zasługę lub coś, co mu się należy, co jest oczywiste. Inaczej być nie może. Zupełnie nie dostrzega, że